

Polska Wersja, Proch i Pył

Hinol:

Lokalizacja Warszawa Grochów,
7 lipca 2015 roku, czuję niepokój,
Wśród bloków spokój, póki co, póki pokój,
Póki dom to dom, a nie schron starty w popiół,
Oczekuję bomb i nalotu samolotów,
Susza, 30 Celsjusza stopni topi chodnik,
Nie dla widowni, celownik tropi od dni kilku,
Z dachu budynku, talibów z baru na winklu,
Bo coś się zbliża synku, na tysiąc procent,
Pocę się, szamocę, owocem zarywam noce,
Bywa, przez to co widzę, chyba mam schizę mocną,
Przez dżihad, kalifat i Putina wojsko,
Ukazuje się oczom, jak ludzie krwią broczą,
Jak wojny toczą, odchodzą pod boski osąd,
Rozbrzmiewa dźwięk w uszach, to jęk w gruzach,
Wzywanie Jezusa, usłysz to co moja dusza

Jak na ironię, 1 sierpnia, minęła pełnia,
Jakby w normie, bardzo senna Warszawa sen ma o Europie,
O jej wdziękach, trendach, względach, zaskarbia sobie,
Da się spętać, zbesztać, zdeptać, za to co w modzie,
Wtem, piekielny blask przerwał piękny sen,
Gorący wiatr stopił beton, rozgrzał tlen,
W 5 sekund, bez dechu, bez reguł,
Wrzask bólu i gniewu, 2 miliony pogrzebów,
Nadaje PW Warszawo, Warszawo,
Choć dzieci twoje płaczą, ty będziesz cieszyć się sławą,
Byłaś enklawą jeszcze niedawno,
Dziś jesteś zjawą, trudno pogodzić się z prawdą,
Dawno, dawno, kiedy Ziemia była rajem,
Zaczął się ten hardcore, życie stało się tanie,
Dziś panuje zamieć, zanika pamięć,
W stanie wojny nie ostaje na kamieniu kamień!

Nie ma, nie ma nas, nie ma szans, jutra nie ma,
To nie MadMax w Cinemax, to gehenna,
Wjebani w schemat, tonący w problemach,
Nie zauważyli, że ten świat się zmienia,
Przecież był na to czas, od zawsze władza pluła w twarz im,
To jest reguła akurat nikt się nie martwił,
Płacili podatki, zapłacili życiem,
Dzieci i matki, rodziców rodzice,
Choć niejeden krzyczał „jak ja ich nienawidzę”,
Choć wielu za życia działało bona fide
Niejeden lider urzekł, składał obietnice duże,
To przez politykę z krzykiem duszę się pod gruzem,
dziś płonie cały kraj,
krwawy popromienny smak pali mnie w gardle,
żegnaj! skórę mam lekką jak skaj,
ściany fragment spadł na czaszkę, rozlał farbę